

# ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 1-go kwietnia 1926 r.

Nr. 13

## Wyprawianie skórek.

Skóry z ubitych zwierząt można wyprawić domowym sposobem i mogą się stać przydatnymi w gospodarstwie domowym. Najlepsze, to znaczy dojrzałe skóry są w zimie. Po pierwszym mrozie można już rozpocząć polowanie na chomiki, kręty, koty, wiewiórki, nurki i króliki. Tylko od tego czasu skóry można uważać za zdane do użytku.

Skórki lisie kunie tchórze itp. są dojrzałe od połowy grudnia. Jesienne mają barwę zielonkową i podczas wyprawiania tracą na włosie.

Skórka zajęcza z m-ca października i listopada jest kłuchą i nie nadaje się do wyprawienia. Dopiero pożytek przyniesie skórka grudniowa. Taka już nie rozłączy się i podczas wyprawienia nie nabrzmiwa.

### Zdjęcie skórki i jej suszenie.

Po ubiciu zwierzęcia skórki należy zdjąć zaraz lub w 24 godziny potem.

Przez cały czas zwierzę powinno leżeć na zimnie pojedynczo, aby skórka się nie odparzyła.

Zdejmowanie skórki powinno się odbywać bardzo starannie, aby nie uszkodzić łapek, uszek, ogonka.

Skórkę oiąg należy od przednich łapek od pazurków do pachwin w prostym kierunku. Następnie tnijemy w tylnej części skórki na łapach u tyłkach zaczynamy ściągać a nio z przednich. Mimo zacięcia skóry z przednich nie ściągamy a zostawiamy do chwili ściągnięcia skóry z całego tułowia i aż ona opadnie na przedniej części zwierzęcia. Ogon tnijemy do połowy, zsuwając skórę z kości (chrząstki) i po ściągnięciu rozcinamy do końca. Przy uszach należy też uważać, aby można było je obracać włosiem do środka w suszeniu. Skórkę suszy się nazewnątrz albo włosiem do środka.

Włos w ogniu przytrzymujemy patyczkami. Tłuste skóry obsypujemy popiołem z drzewa, zmieszany z solą, z suchą solą z grysem przennym. Obsypuje się je lekko, nacierając i suszy przy piecu gorącym z daleka albo nad piecem najbezpieczniej. Skóry, jak zajęcza, królicza, tchórze, suszy się w stanie rozprutym na desce włosiem do deski, lisa, kuny, wydry, wiewiórki, workiem na rusztobii.

Rusztobja jest to deska grubości 1 centymetra, długości 130 cent. dołem 30 centym., górą 7 cm., wygładzona, do niej przymocowuje się skórki gwóźdźkami.

### Po wysuszeniu.

Skórkę zdejmujemy się z deski po kilku godzinach jak skórka szeleszczy, obraca się włosiem do góry w celu dosuszenia bo i włos mający w sobie znikomą ciecz, która winna wyschnąć. Dosusza się na wolnym powietrzu w pokoju, z daleka od pieca. I tak suszy się ją przez dni parę. Wysuszoną skórki wytrzepujemy lekko cienkim prętem z prochu, zgładzamy włos ostrożnie szczotką ryżową zmoczoną w zimnej wodzie.

Zmoczoną skórki wynosimy na wolne powietrze, gdzie przesychną.

Przeschniętą raz jeszcze przetrzepujemy, przegładzamy szczotką od ubrania. Tak wysuszone i odozyszczone skórki składamy w pudle w suchym miejscu w pokoju, a nie na strychu, gdzie o mole nie trudno.

Skórka w stanie surowym, nie zakonserwowana może leżeć 6 miesięcy, gdyż później podlega skruszeniu. Skruszałą skórki poznajemy po żółknięciu i taka przedziiera się w wyprawianiu.

## Nasiona warzywne.

Czas pomyśleć o kupnie nasion warzywnych.

Należy już zaprzestać kupowania nasion na jarmarkach, gdyż pochodzą one z niewiadomo jakiej hodowli i są to nasiona odmian nieokreślonych i niepewnych.

Hodowla warzyw musi się oprzeć na zdrowej zasadzie rozmnażania i utrwalania w hodowli odmian najlepszych i najsilniejszych.

Nie warto uprawiać pietruszki, która dorosnie do grubości palca lub kapusty, wciągającej bujne głowy. Jesteśmy w Polsce za biedni na to by rzucać w ziemię tyle jakie ziarno. Ziemi mamy mało i każdy jej kawałek należy wykorzystać trzeba.

Przy kupnie więc, należy żądać nasion gwarantowanych t. j. sprawdzonych pod względem procentu kiełkowania i czystości odmiany. Kupno załatwić w firmach poważnych lub przez kółko rolnicze.

Koszt kompletu nasion, warzyw i kwiatów na własny użytek jednej rodziny, uprawianych na przestrzeni około 1/4 mor a wynosić powinien przy tegorocznych cenach 12 — 15 złotych.

Komplet taki składać się będzie z następujących ilości nasion:

bób — 400 gr., cebula — 10 gr., fasola — 1 i pół kilo, buraki — 260 cebula dymka 1 i pół kilo, groch — 1 kilo, kal. 10 gr. ogórki — 10 gr. rzodkiewka 30 gr. sałata — 10 gr. mak — 10 gr. pomidory — porcja słonecz. 10 gr. szpinak — 30 gr. sałaty — porcja i dobór kwiatów z 12 gatunków.

Nie jest wskazane również używanie mło nasion przez siebie wychowanych, gdy nasiona te po pewnym czasie wyradzają się.

## O puszczeniu krwi u zwierząt.

Zabieg ten zalicza się do najczęściej rozpowszechnionych sposobów domowego leczenia zwierząt.

Właściciele inwentarza stosują to niemal przy każdej chorobie zwierzęcia i nie zwracają na to uwagi, że nadżycie tego zabiegu może nieraz przynieść wielką szkodę, chorobę pogorszyć a nieraz i śmierć spowodować.

Racjonalne puszczenie krwi, odpowiednio i w swoim czasie dokonane, jest w wielu wypadkach bardzo wskazane i pożyteczne, stosowane zaś szablonowo nigdy nie powinno być tolerowane.

Ujmując tę sprawę zasadniczo, lepiej puszczenia krwi wogóle unikać, choćby z tego względu, że zmniejszenie się ilości krwi danego zwierzęcia, a szczególnie



gdy jest wychudzone, nadwątła jego siły. Wykonywanie tego zabiegu wymaga zachowania wielkiej czystości i ostrożności. Najlepiej więc pozostawiać to specjalistom, a nie znachorom i amatorom. W wypadkach kiedy zwierzę cierpi na jakąś zakaźną chorobę, na przykład na wąglik (karbunkul), to puszczenie krwi przez nieznaną się na rzeczy przyczyni się do zarażenia podwórza i stajni, a tym sposobem do rozleczenia choroby, nie zrobiwszy ulgi choremu.

Puścić krew z pożytkiem dla danego zwierzęcia można w wypadkach następujących: Przy ochwacie (zesztywnienie nóg), tylko z żyły szyi, przy zapaleniu mózgu, gdy zwierzę ciężko i szybko oddycha, rzuca się i oczy ma przekrwawione i wrzeszczę przy zapaleniu płuc, lecz w pierwszych dniach choroby.

Przy wykonywaniu tego zabiegu należy przestrzegać następujących warunków:

1) Wystrzyć włosy na samym środku szyi i skórę obmyć wodą karbolową lub zajodynową.

2) Oczyszczyć dobrze napuszczadło baczyc, by nie było zardzewiałe, i zanurzyć na parę minut do wody karbolowej lub kreolinowej (lecz nigdy do sublimatu).

Kazać podnieść głowę zwierzęcia do góry i nieco ją przechylić na stronę przeciwną tej, z której ma być puszczone krew.

4) Naciśnąć tyłą palcami lewej ręki, ująć puszczaśło w prawą rękę i przyłożywszy jego ostre ku żyłce naciśnąć sgrętyną lub uderzyć drewnianym waleczkiem.

Po otworzeniu żyły nieodejmować od niej palców aż do odejścia dostatecznej ilości krwi, następnie wielkim i wskazującym palcem chwycić brzegi rany (nie odciągając skóry) i przebić je wymoczoną w roztworze szpilką w odległości 3 cm od brzegów i potem mocno związać czystą mocną nitką, najlepiej jedwabną.

Niezależnie od tego należy pamiętać, że zabieg ten stosować można tylko u zwierząt młodych, dobrze zbudowanych i tęstych, puszczać krew tylko z żyły na szyi i przy tej manipulacji zachowywać jak największą czystość rąk, narzędzi itd.

## Konkurs na Podręcznik o sadzeniu i pielęgnowaniu drzew przy drogach.

Związek właścicieli Szkół Handlowych (drzewek) ogłosił w porozumieniu z Minist. Robót Publicznych konkurs na podręcznik o sadzeniu i pielęgnowaniu drzew przy drogach. Podręcznik ma objąć 3 — 4 arkusze druku, o treści popularnej, ilustrowanej.

Podręcznik przeznaczony jest głównie dla inżynierów techników i dozorców drogowych. Ma on zawierać wskazówki następujące:

Cel i potrzebę obsadzenia dróg publicznych drzewami.

Jakie gatunki i odmiany drzew nadają się na drogi z zaznaczeniem wymagań co do stanowiska oraz gatunku i wilgotności gruntu.

Wysokość i grubość pni, wielkość korony i stan korzeni drzewek, odpowiednich do sadzenia przy drogach.

Jakie drogi mają być obsadzone i jak mają być drzewa rozmieszczane, Odległości pomiędzy drzewami.

Przygotowania do sadzenia i czynność sadzenia drzewek.

Pielęgnowanie drzewek i dosadzenie w pierwszych latach po posadzeniu, — i w latach późniejszych; walka ze szkodnikami.

Oimładzanie drzew przy drogach.

Przepisy Ministerstwa Robót Publ. z 1928 r. dotyczące obsadzenia dróg drzewami. Objasnienie tych przepisów.

Prace nie podpisane, lecz zaopatrzone „godłem” wraz z nazwiskiem i adresem autora, umieszczonym w zapieczętowanej kopercie z godłem, należy przesyłać do Związku Właścicieli Szkół Handl. Warszawy, Bagatela 3 do dnia 1 września włącznie 1926 roku.

Sąd konkursowy stanowią pp. inżynier Mieczysław Okęcki, delegat Ministerstwa Robót Publicznych — Piotr Hoser prezes Zw. Właścicieli Szk. Handl. Antoni Wróblewski, kierownik Zakł. Ogrodniczych Twa Gospodarskiego we Fredowie, Małopolska, Witold Kleniewski obywatel ziemski maj. Szczekarków, pod Opolem Lubelskim, Józef Marciniak kierownik szkoły ogrodniczej w Kozmianie woj. Poznańskiej.

Ministerstwo Robót Publ. wyznacza 3 nagrody; zł. 500, 300 i 100 które wypłaci autorom przedstawionym przez powyższy sąd konkursowy.

Związek W. S. H. zastrzega sobie prawo wydania w pierwszym nakładzie jednej z prac nagrodzonych na konkursie niniejszym za co wypłaci autorowi, honorarium, w stosunku 12 proc. ceny katalogowej.

## Wysiadywanie jaj.

Nie należy kłaść zbyt dużo jaj pod nasiadki, gdyż skutek ztego ogrzewania wykluwanie się piskląt będzie nierównomiernie. Pod kurę i kaczkę należy kłaść nie więcej niż 11 do 15 jaj w zależności od wielkości nasiadki, natomiast pod indyczkę można dać około 12 — 15 jaj indyjskich, 20 aż do 30 jaj kurzych 18 — 20 jaj kaczych i 10 — 12 jaj gęsi. Gęś pokrywa najwyżej do 15 jaj własnych. Ponieważ jaja perlicze są dość małe, przeto można je porównać do małych kurzych i w odpowiedniej ilości podkładać.

Nasiadki najlepiej żywić ziarnem. Najlepszy jest jęczmień. Kwoki powinny schodzić codziennie z jaj. Niezbędne jest, aby miały kąpiel z piasku. Pamiętaj o czystej wodzie. Nie zmuszać nasiadki do zajęcia gniazda, nim się ta nie wypróżni. Gniazdo wylęgowe dla kur, perlic i kaczek powinno mieć po najmniej 40 cm szerokości i głębokości, oraz 40 cm wysokości. Gniazdo wylęgowe dla gęsi i indyczek powinno mieć około 60 cm szerokości i głębokości, oraz 50 cm wysokości. Gniazda z nasiadkami powinny stać w miejscu zacisznym i zdala od innego drobiu.

## Rozmaitości.

**Walka dwóch wilków z orłem.** Takie ciekawe widowisko obserwowano dwóch turystów w stanie Engadin w Szwajcarii. Po zboczu z góry, szły powoli dwa wilki. Nagle z nieba spadł na nie olbrzymi orzeł, rzucając się na zwierzęta z pazurami. Wilki nie uciekły, ale owszem zaatakowały ze swej strony powietrznego napastnika. Ta ciekawa i zacięta walka trwała przeszło 10 minut, pozem orzeł cofnął się w powietrze prawie całkowicie obskubany z piór. Wilki uciekły ku skałom, znacząc ślady obfite krwią. Jednego z nich znaleziono później zdechłego.

Redaktor naczelny: Leon Formański

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski

Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnie.